

Terapia radością

Data publikacji: 29.01.2015 18:30

To był pierwszy tak duży bal zorganizowany dla dzieciaków ze skoczowskiej Szkoły Specjalnej. Przez kilka godzin bawili się z wychowawcami i rodzicami w sali 'Pod Pegazem'.

Bale karnawałowe wcześniej odbywały się w szkole, ale tym razem zorganizowano go na dużej sali skoczowskiego domu kultury. Przepiękne stroje, kolorowe fryzury i dużo radości. Zabawa była przednia, uczestnikom przygrywała kapela Rybka Dance, więc co chwilę na parkiecie wirowały pary. Dla uczestników balu nie zabrakło pysznego poczęstunku.

Do całego zespołu szkół uczęszcza 90 uczniów. To dzieci z upośledzeniem umysłowym, od lekkiego do głębokiego. Nasza placówka składa się z szkoły podstawowej, gimnazjum, zawodowej oraz przysposabiającej do pracy. - wylicza Mariola Krajewska – Polaczek zastępca dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych w Skoczowie. Tym razem na balu w skoczowskim domu kultury bawili się uczniowie szkoły podstawowej oraz wychowankowie ośrodka w Nierodzimiu.

Bardzo lubią takie zabawy. Muzyka daje im wiele radości, to też terapeutyczne zachowanie. Dzięki takim wydarzeniom uczymy ich też zachowań społecznych, muszą się umieć zachować przy stole, poznają tutaj nowe osoby – dodaje Polaczek.

Staramy się, żeby każdy był inaczej przebrany, to też zasługa kreatywnych rodziców, którzy dbają o to, żeby dzieciaki miały stroje. Oczywiście my uczniom podpowiadamy w kogo mogą się przebrać. Ale czasami same mówią, w jaką postać chcieliby się przebrać. - mówi Sylwia Hoch nauczyciel w ZSS. Część strojów wypożyczono, ale wiele to własnoręcznie uszyte przez opiekunów przebrania. **Wszystko kosztuje, dlatego też jeśli możemy to sami je szykujemy. Ten bal to też wielu sponsorów, cukiernie czy zespół muzyczny - oni nas wspierają** – podkreśla Hoch.

Ale pomagają nie tylko sponsorzy. Od trzech lat wolontariuszką w szkole jest gimnazjalistka Ola Czudek. **Kiedyś pani pedagog w szkole zaproponowała nam taką formę pomocy. Przed swoimi zajęciami idę do szkoły i pomagam uczniom w zajęciach plastycznych**- mówi Ola. Raz w tygodniu przychodzi do placówki i spędza czas z uczniami.

Uczniowie szkoły zawodowej, którzy zdobywają zawód kucharza lub pomocnika obsługi hotelowej otrzymują czasami propozycję stałej pracy. Często już na praktykach pracodawca decyduje, że dany uczeń może zostać u niego – mówi Mariola Polaczek. To jednak osoby z upośledzeniem lekkim. Gorzej sytuacja wygląda wśród uczniów ze szkoły przysposabiającej do pracy. Po jej ukończeniu, praktycznie pozostają w domach. **Niestety, dla osób z upośledzeniem umiarkowanym lub znacznym rynek pracy praktycznie nie istnieje.** - ubolewa dyrektor.

Jan Bacza